

# Marian Pastuszko

---

"Sakramenty", Edward Szafranski,  
[w:] "Prawo kanoniczne w okresie  
odnowy soborowej. Podręcznik dla  
duchowieństwa", T. 2, Warszawa  
1979 : [recenzja]

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 23/3-4, 321-336

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Ks. E. Sztafrowski, Sakramenty (część V książki: Prawo Kanoniczne w okresie odnowy soborowej. Podręcznik dla duchowieństwa, t. II, Warszawa 1979, Akademia Teologii Katolickiej), s. 6—182.**

Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie wydała w 1979 r. drugi tom Podręcznika dla duchowieństwa pióra znanego i cenionego w naszym kraju Autora, który podjął się przedstawienia prawa kanonicznego w okresie odnowy soborowej. Zadanie to nie było łatwe chociażby ze względu na szeroki zakres tej nauki. W czasie pisania Podręcznika Autor utrudniał sobie pracę wychodząc raz po raz poza przyjęte granice prawa kanonicznego.

W tym miejscu chcę się podzielić pewnymi refleksjami, jakie nasuwają się czytelnikowi przy studiowaniu nie całego Podręcznika, ale tylko V jego części, poświęconej sakramentom, i to z wykluczeniem z tej części rozdziału VIII i IX. Chodzi mi o ewentualne zmiany, które wyszłyby na korzyść Podręcznika.

Kanony 731—736 stanowiące normy ogólne w stosunku do wszystkich kanonów o sakramentach omawia Autor w rozdziale I, wszystkie zaś pozostałe kanony o sakramentach — w dalszych rozdziałach od II do VIII. W ten sposób odchodzi od układu kanonów znanego nam z Kodeksu Prawa Kanonicznego, w którym te kanony znajdujemy rozmieszczone w poszczególnych tytułach od I do VII, a normy ogólne — bez nadpisu „tytuł” — są na początku kanonów o sakramentach. Wprowadzając tę innowację Autor powinien wyjaśnić motywy swego postępowania. Poza tym, użycie przez Autora w tytule I rozdziału terminu „zasady” nie jest szczęśliwe, bo o zasadach mówimy częściej w teologii i filozofii, a w prawie — o normach.

Po tytule *zasady ogólne* potrzebny jest w Podręczniku podtytuł, np. pojęcie sakramentu. A to dla dwóch powodów. Po pierwsze, jeśli w spisie treści znajdujemy pojęcie chrztu czy pojęcie święceń, to wypada też podać pojęcie sakramentu. Po drugie, jeśli Autor specjalnie wydziela i zaopatruje tytułem komentarz do kan. 731 § 2, wypada podobnie postąpić z kan. 731 § 1, z którego Autor bierze określenie sakramentu.

Przedstawiając pojęcie sakramentu Autor stwierdza, że „Sobór Watykański II bardzo pogłębia treść teologiczną sakramentów” (s. 7).

Czytelnikowi łatwiej byłoby przyjąć to twierdzenie jako wniosek wprowadzony z przesłanek, z których jedną stanowiłyby teksty soborowe a druga, wyjaśniająca pochodziłaby od Autora. Tymczasem w Podręczniku nie natrafiamy na żadną próbę analizy tekstów soborowych. Przytoczone są tylko cytaty i bezpośrednio po nich następuje ocena.

Tytuł § 1 *dopuszczenie do sakramentów* (s. 7) tylko w połowie pokrywa się z prawdą w stosunku do treści, dla której spełnia tę rolę. Treść bowiem rzeczywiście dotyczy dopuszczenia do sakramentów, jednak — nie katolików, jakby się można było tego po tytule

spodziewać, ale — heretyków i schizmatyków. Dlatego ten tytuł winien być albo uzupełniony dopowiedzeniem, że chodzi o heretyków i schizmatyków albo inaczej sformułowany, np. „udzielanie sakramentów Braciom odłączonym”. Gdybyśmy chcieli być bardziej zgodni z kan. 731 § 2, wypadaloby w tytule wyraźnie zaznaczyć, że istnieje zakaz udzielania sakramentów Braciom odłączonym.

Dyspozycja kan. 731 § 2 już została częściowo zmieniona, a nie dopiero „wymaga obecnie modyfikacji”, jak czytamy w Podręczniku (s. 8). Referując nr 55 Dyrektorium ekumenicznego z 14 maja 1967 r. Autor pisze, że „Kościół może... zezwolić jakiemuś bratu na przystąpienie do sakramentów” (s. 9), ale nie wyszczególnia sakramentów, których wolno udzielić. Niżej zaś zaznacza „...katolik w podobnych okolicznościach może o te sakramenty prosić tylko tego szafarza, który ważnie przyjął sakrament kapłaństwa” (s. 9). O te sakramenty, to znaczy o jakie? Czytelnik nie znajduje w Podręczniku odpowiedzi na to pytanie. Dopowiedzmy zatem, że chodzi tu o sakramenty: Eucharystii, Pokuty i Namaszczenia chorych.

W tytule § 2 czytamy o zakazie „ponownego udzielania niektórych sakramentów” (s. 10), jakkolwiek nie było potrzeby użycia wyrazu „niektórych”, skoro tylko trzy sakramenty wyciskają charakter sakramentalny. Wpadało wyliczyć w tytule te trzy sakramenty albo przynajmniej zaznaczyć, że Autor ma na uwadze sakramenty wyciskające charakter, a już każdy wierny wie, które sakramenty wyciskają charakter sakramentalny.

Komentarz do kan. 732 § 1 w Podręczniku jest szczególnie niejasny. Mimo to Autor wyraża się tak jakby komisje pracujące nad Kodeksem Prawa Kanonicznego przy formowaniu normy kan. 732 § 2 miały na uwadze rozważania Autora przedstawione w Podręczniku (s. 10).

Tytuł § 3 *obowiązek zachowania przepisów* mógłby się znaleźć w księdze o przestępstwach i karach, o procesach, o normach ogólnych Kodeksu Prawa Kanonicznego. Już samo sformułowanie tytułu świadczy o tym, jak mało jest on dokładny. Wypadaloby uzupełnić ten tytuł dopowiedzeniem, o jakie przepisy w tym wypadku chodzi (mianowicie — przepisy liturgiczne), względnie — czego te przepisy dotyczą (to jest — udzielania i przyjmowania sakramentów).

Na marginesie kan. 733 § 2 Autor wyraża opinie, że dalsze wyjątki od tego kanonu „wprowadza Dyrektorium ekumeniczne” (s. 11). W schemacie nowego prawa o sakramentach, kan. 5 § 2, rzeczywiście są wskazane nowe wyjątki, ale nie od kan. 2, który jest opracowany właśnie na podstawie Dyrektorium ekumenicznego. Poza tym Autor widzi dalszy wyjątek od kan. 733 § 2 w nr 45 Dyrektorium, tymczasem ten numer Dyrektorium dokładniej określa sprawę unormowaną już w kan. 851 § 2 i kan. 866. — W tym samym punkcie wyraża się Autor mało precyzyjnie, gdy pisze, że „posoborowe prawodawstwo bardzo mocno akcentuje czynny udział wiernych w szafowaniu sa-

kramentów” (s. 11). — Szafować sakramenty, to znaczy sprawować sakramenty. Sprawuje zaś sakramenty — tak przed Soborem jak i obecnie — tylko szafarz. Zmieniło się to, że po Soborze zaleca się sprawowanie sakramentów we wspólnocie Kościoła, to znaczy przy czynnym uczestnictwie wiernych w sprawowaniu przez szafarza sakramentów.

Zamiast „oleje święte” w tytule § 4 lepiej napisać „poświęcenie olejów”, bo kan. 734 nie zawiera normy o olejach w ogóle, ale właśnie o poświęceniu olejów. Norma ta została częściowo zmodyfikowana, bo częściowo jest nadal taka sama jak przedtem. Autor nie wyraża się jasno w tej sprawie, bo pisze: „nowe przepisy wprowadzają poważne zmiany gdy idzie o szafarza poświęcenia olejów. Do konsekrowania krzyżma uprawniony jest jedynie biskup” (s. 12). Wynikałoby stąd, że dopiero od czasów Soboru Watykańskiego II biskup konsekruje krzyżmo, a przecież tak nie jest. Pod tym względem prawo nie zmienia się gdzieś od wieku IV. — W tym samym miejscu natrafiamy na wyrażenie „duchowni zrównani z biskupem”. Nie ma jednak takiego zwrotu, bo inni duchowni, poza prezbiterami, nie bywają zrównani w prawach z biskupem. Dlatego zawsze mówimy: „prezbiterzy zrównani z biskupem”.

W § 5 można było podać słuszniej sformułowany tytuł: „bezinteresowne sprawowanie sakramentów”, nie „darmowe szafowanie sakramentów”. Nawiasem mówiąc, gdyby Autor przeczytał w „Małym słowniku języka polskiego” pod redakcją St. Skorupki, Warszawa 1968, s. 794, co znaczy „szafować” (nieoszczędnie używać czegoś, rozrzutnie gospodarować czym, rozrzucać, sypać, trwonić), nie używałby tak często tego wyrazu w prawie o sakramentach.

Z bezinteresownym udzielaniem sakramentów a contrario łączy się symonia. Nie znaczy to jednak, że prawo o symonii może być włączone do norm ogólnych o sakramentach przez kanonistę, który nie ma kompetencji przysługujących prawodawcy. Jeśli zaś kanonista chce połączyć komentowanie prawa o symonii z wyjaśnieniem kan. 736, to winien powstrzymać się od wydzielenia materiału o symonii nowym tytułem, jeśli przez to przedstawi prawo na temat symonii na tej samej płaszczyźnie, jak pozostałe normy ogólne prawa o sakramentach. Zresztą, dlaczego nie poruszyć prawa o symonii przed wykładem prawa o sakramentach, jako to jest w Kodeksie Prawa Kanonicznego?

Również cały § 7 na temat sakramentów chrześcijańskiego wtajemniczenia jest w Podręczniku nie na miejscu wśród innych norm ogólnych prawa o sakramentach. W prawie kanonicznym nie ma takiej normy ogólnej o sakramentach. Bardziej odpowiednie jest przeniesienie paragrafu na temat sakramentów wtajemniczenia na początek rozdziału II. Przy okazji należy poprawić odsyłacz 15 tak, żeby najpierw były dane o konst. *Divinae consortium naturae*, a następnie

wzmianka, że końcową część wypowiedzi zaczerpnął Papież Paweł VI z dzieła Tertuliana, bo dziwna to metoda, jeśli w tekście powołujemy się na Pawła VI a w odsyłaczu podajemy najpierw dane co do Tertuliana.

W rozdziale II — *sakrament chrztu* — Autor słusznie wychodzi od określenia pojęcia chrztu. Z pojęciem sakramentu chrztu mógł połączyć wzmiankę o istocie sakramentu chrztu, ale nie o podziale obrzędów chrztu. Ten bowiem podział nie należy ani do pojęcia ani do istoty chrztu. Ponadto, w związku z omawianiem pojęcia chrztu Autor traktuje o podziale obrzędów chrztu i równocześnie zamierza ponownie wrócić do podziału chrztu. Przy pisaniu obszernej pracy niekiedy trudno nie nawiązać do sprawy wcześniej opracowanej. Natomiast powinno się unikać powtarzania materiału. W tym konkretnym przypadku Podręcznik nic by nie stracił, owszem — zyskałby, gdyby do omówienia pojęcia oraz istoty chrztu nie dołączono podziału chrztu. Na usprawiedliwienie Autora dopowiedzmy, że poszedł on za myślą Kodeksu Prawa Kanonicznego, a dokładniej kan. 737 §1 i § 2. I to z Kodeksu Prawa Kanonicznego powinno się usunąć to, co jest w nim nieodpowiednie. Kan. 737 § 2 winien się znaleźć wśród kanonów o obrzędach chrztu, to jest kan. 755—761, żeby kanony o obrzędach chrztu nie znajdowały się w dwóch miejscach tyt. I o chrzcie. Autor mógł to zauważyć.

Z powtarzaniem materiału spotykamy się w Podręczniku stosunkowo często. W § 2 o szafarzu sakramentu chrztu zaraz na początku tego paragrafu czytamy o biskupach jako głównych szafarzach chrztu (s. 18), następnie o czym innym, i znów o biskupach jako szafarzach chrztu. W tymże punkcie Autor czyni wzmiankę — bez potrzeby — na temat prezbitera jako szafarza sakramentu bierzmowania (s. 20) i powraca do tego samego przy przedstawianiu obrzędów sakramentu chrztu (s. 25), a omawia szerzej w związku z opracowaniem sakramentu bierzmowania (s. 41). — W tym miejscu Podręcznika także odsyłacz 11 jest nieudany. Nie wiadomo, jakie sytuacje Autor ma na myśli. Czy to, że przy udzielaniu chrztu grupie dzieci mniej jest dzieci zagrożonych niebezpieczeństwem śmierci i chrzczonych w takich okolicznościach? Wydaje się, że jest akurat przeciwnie. Poza tym, J. Podolecki napisał nie tylko ten odcinek pracy doktorskiej, którego dane znajdujemy w Podręczniku, to jest: *Szafarz sakramentu chrztu od Soboru Trydenckiego do czasów najnowszych*, Studia Warmińskie 8 (1971) 147—223, ale także dwa inne, mianowicie: *Szafarz sakramentu chrztu w starożytności chrześcijańskiej*, Studia Warmińskie 4 (1967) 363—397, i „*Szafarz sakramentu chrztu od VIII wieku do Soboru Trydenckiego*”, Studia Warmińskie 5 (1968) 473—493. Dlaczego Autor powołał się tylko na jedną część tej monografii i określił ją jako pracę o szafarzu chrztu w ogólności?

W § 4 na temat sposobu udzielania chrztu w Podręczniku czytamy,

że woda winna być poświęcona, a następnie, że winna być naturalna i czysta. Czy nie należałoby tego porządku przestawić, skoro przecież poświęca się wodę naturalną i czystą, a używa się wody poświęconej?

Autor pisze o czterech rodzajach obrzędów chrztu: 1. pełny, 2. skrócony, 3. specjalny, 4. udzielany „prywatnie”. Z tych obrzędów dwa ostatnie znamy tylko z Podręcznika. W Rytuale Rzymskim Pawła VI nie ma o nich wzmianki. Autor powołuje się na nr 15 Dyrektorium ekumenicznego, żeby wykazać, że prawodawstwo posoborowe zachowało w jednym wypadku pojęcie chrztu udzielanego w formie prywatnej. „Stosuje ją się przy przyjmowaniu do Kościoła braci odłączonych” (s. 25). Argument ten nie ma znaczenia, ponieważ Dyrektorium ekumeniczne zostało opublikowane w 1967 r., gdy chrztu udzielano według Rytuału Pawła V i Piusa XI, to jest uroczyście i „prywatnie”. W Dyrektorium używa się tej terminologii, bo innej wówczas nie było. Odkąd jednak Rytuał Pawła V i Piusa XI zastąpiono Rytuałem Pawła VI, chrztu udziela się według tego ostatniego Rytuału, mimo że jeszcze po Soborze wspomniano o „chrzcie prywatnym”, np. w Dyrektorium ekumenicznym. W żadnym przypadku nie jest tak, że w pewnych okolicznościach chrztu udziela się według Rytuału Pawła VI a w innych, czy przynajmniej w jednym przypadku, chrzci się według Dyrektorium ekumenicznego. To jest zupełnie jasne. Wystarczy porównać daty wydania tych dwóch dokumentów i pomyśleć, czym one są.

Prezentacja obrzędów chrztu to słaby punkt Podręcznika. Autor nie różni dawnego „uzupełnienia obrzędów” od znanego z obecnego rytuału „przyniesienia do Kościoła dziecka już ochrzczonego”. Z istnienia obrzędu „przyniesienia” wnioskuje o dalszym istnieniu praktyki „uzupełnienia obrzędów” i o tym, że „w dalszym ciągu zachowuje moc prawną przepis kan. 759 § 3” (s. 25). O ile wiem, nie było aktu prawnego odwołującego kan. 759 § 3. Ale kan. 759 § 3 dziś niczego nie reguluje, bo uzupełnienie obrzędów należy już do historii. Stało się to zgodnie z życzeniem Soboru Watykańskiego II, który w nr 69 konstytucji o liturgii zarządził: „zamiast obrzędu zwanego „Uzupełnieniem obrzędu chrztu dziecka” należy ułożyć nowy”. Więcej na ten temat pisze S. Czerwik, *Wprowadzenie do obrzędu chrztu dzieci*, w: *Sakrament chrztu*, Katowice 1973, s. 118.

O obrzędach sakramentu chrztu Autor podaje właściwie tylko elementarne pojęcia. Nie opisuje sposobu udzielania chrztu. Z tej racji punkt 3 *przystosowanie obrzędu chrztu* nie jest zupełnie na miejscu. Po co bowiem rozprawiać o przystosowaniu obrzędu chrztu, jeśli z Podręcznika nie znamy obrzędu udzielenia chrztu? Nadto, punkt 3 *przystosowanie obrzędu chrztu* jest zupełnie nie udokumentowany. Brak odsyłacza w tym miejscu. Autor powołuje się ogólnie na *prawo posoborowe*. Ponieważ czytelnik ma prawo sprawdzić to, co Autor

pisze, należało powołać się na Rytuał Pawła VI, wyd. II, 1973, p. 120, n. 30—31.

Poza tym, tytuł § 4 *sposób udzielania chrztu* jest nieodpowiedni do treści, dla której jest tytułem, skoro w tej treści w ogóle nie ma mowy o sposobie udzielania chrztu. Wreszcie ostatnia sprawa. Pojęcie obrzędów chrztu ma zakres szerszy niż pojęcie sposobu udzielania chrztu. To ostatnie pojęcie wchodzi w zakres pierwszego. W takim stosunku do siebie pozostają te pojęcia w Kodeksie Prawa Kanonicznego, w którego księdze III, części I, tytule I mamy rozdział o obrzędach chrztu. Na rozdział ten składa się siedem kanonów, które regulują różne sprawy, a m. in. kan. 758 stanowi prawo o sposobie udzielania chrztu. Taka jest terminologia prawnicza. Jeśli Autor nie stosuje się do tej terminologii, winien to zaznaczyć także na s. 36—37, jeśli zaś stosuje się do niej, to w § 4 tytuł punktu drugiego należy uczynić tytułem § 4, zaś tytuł § 4 uczynić tytułem punktu drugiego. — Ciekawe, że w dalszej części Podręcznika Autor pisze nie o sposobie udzielania sakramentu chorych czy święceń, ale o obrzędzie namaszczenia chorych (§ 4, s. 139) i zmianach w obrzędzie święceń (§ 7, s. 176).

Na temat warunków, jakim mają odpowiadać kandydaci na chrzestnych Autor pisze enigmatycznie. Według niego „wszystko wskazuje na to, że także te wymogi (= zawarte w prawie posoborowym — dopisek mój — MP) posiadają jedynie charakter ogólny i nie odwołują przepisów kodeksowych” (s. 28). Co to jednak znaczy? Przecież odwołanie się do nieodwołania przepisów kodeksowych nie zależy od charakteru wymogów stawianych chrzestnym, ale od charakteru przepisów prawnych, w których zawarta jest norma co do tych wymogów.

Chodzi jeszcze o pewien szczegół, ale ważny: trzeba poprawić zdanie, w którym Autor domaga się za kan. 766 n. 1 „żeby kandydat (na chrzestnego) osiągnął cztertnasty rok” (s. 29), czyli zaczął 14 rok życia. Przepis ten jest u nas nieaktualny, ponieważ Instrukcja Duszpasterska Episkopatu Polski o udzielaniu sakramentu chrztu świętego dzieciom przyjęta na 161 Konferencji Plenarnej 14—15 grudnia 1977 r. wymaga, aby chrzestni ukończyli 15 rok życia.

W § 8 — ostatnim w rozdziale II o sakramencie chrztu — Autor traktuje o ważności chrztu udzielanego poza Kościołem Katolickim. Odchodzi w tym od Schematu prawa o sakramentach, który zawiera normę co do wątpliwie ochrzczonych, także poza Kościołem Katolickim, w kan. 19, zajmującym ostatnie miejsce wśród kanonów o podmiocie chrztu. Moim zdaniem, do problemu chrztu udzielanego w społecznościach katolickich, jako wątpliwego, należy ustosunkować się przy rozważaniach na temat kan. 732 § 2, który zawiera normę regulującą warunkowe udzielanie chrztu właśnie wątpliwie ochrzczonym. Jak wiemy, kan. 732 § 2 zalicza się do norm ogólnych prawa o sakramentach. Również w Schemacie prawa o sakramentach mamy kan.

3 § 2, który odpowiada kan. 732 § 2. Kan. 19 Schematu prawa o sakramentach wraca do sprawy już uregulowanej, jakkolwiek ogólnie, w kan. 3 § 2. Wypadałoby zatem albo skreślić § 2 kan. 3 albo uczynić to z kan. 19 Schematu prawa o sakramentach albo połączyć te dwa kamony, np. § 2 i 3 kan. 19 uczynić § 3 i 4 kan. 3 Schematu prawa o sakramentach. W każdym razie nie powinno być w tej samej sprawie dwóch norm w różnych miejscach kodeksu. A jeśli inaczej być nie może to już lepiej niech kan. 19 znajduje się w miejscu, które ma w Schemacie, niż w Podręczniku.

W III rozdziale Podręcznika traktującym o sakramencie bierzmowania, zaraz w § 1 czytamy o sposobie udzielania sakramentu bierzmowania. W paragrafie tym znajduje się następujący cytat z konstytucji *Divinae consortium naturae*: „włożenie (wyciągnięcie) rąk na przystępujących do bierzmowania, jakie wraz z przypisaną modlitwą ma miejsce przed namaszczeniem krzyżmem, winno być bardzo doceniane... Jasną jest jednak rzeczą, że to nałożenie rąk różni się od nałożenia, które towarzyszy namaszczeniu olejem krzyżma na czole bierzmowanego” (s. 37). Autor przejął ten tekst do Podręcznika z własnego tłumaczenia (dlaczego nie z oficjalnego tłumaczenia, zatwierdzonego przez Episkopat Polski? Jeśli gdzie, to właśnie w Podręczniku należy korzystać z tłumaczenia, które ma za sobą autorytet Episkopatu Polski) konstytucji *Divinae consortium naturae* opublikowanego w *Posoborowym Prawodawstwie*, t. IV, z. 1, n. 6347. Porównując to tłumaczenie z typycznym wydaniem *Ordo confirmationis* (p 16) zauważamy dwie różnice między tekstem oryginalnym a jego tłumaczeniem. Po pierwsze w tekście łacińskim nie ma śladu „wyciągnięcia rąk” (*extensio manuum*), a to z tej prostej przyczyny, że liturgiczny gest włożenia rąk nie równa się gestowi wyciągnięcia rąk. Po drugie, tekst oryginalny mówi o włożeniu rąk oraz o włożeniu ręki, odróżniając te dwa gesty od siebie. Autor nie przetłumaczył rzeczownika „*manus*” i dlatego ta różnica mu znikła. Zatem tłumaczenie tego urywka konstytucji *Divinae consortium naturae* zostało błędnie dokonane przez Autora. Podobną niedokładność mamy w Podręczniku, s. 38, odsyłacz 10, gdzie „*Manus impositio*” z kan. 780 zostało przetłumaczone jako „położenie ręki”, a chodzi oczywiście o włożenie ręki.

Włożenie rąk stanowi — według jednej z opinii — materię bliższą sakramentu bierzmowania. Autor za Conte a Coronatą, *De sacramentis*, I, n. 162, mówi o czterech opiniach na ten temat. Podaje, na czym polega pierwsza i druga z tych opinii, a także — czym różni się czwarta od trzeciej. Ponieważ trzeciej opinii nie określił, czytelnik nie dojdzie na podstawie Podręcznika, jaka to jest trzecia opinia.

W Podręczniku czytamy także: „Kodeks zdawał się potwierdzać czwartą opinię. Trzeba powiedzieć, że po tej właśnie linii poszedł papieski dokument” (s. 38). Według Autora wszystko w tej sprawie jest jasne i bez problemu. Rzeczywistość jednak jest bardziej skompliko-



wana. Wystarczy powiedzieć, że w *Dziejach Apostolskich*, 8, 17, jest wzmianka o udzielaniu Ducha Świętego przez włożenie rąk. Papiież Paweł VI pisze w konstytucji *Divinae consortium naturae* tak o włożeniu rąk, jak o włożeniu ręki i o namaszczeniu krzyżmem. Istnieje zatem pewna rozbieżność między poszczególnymi częściami tego samego *Ordo confirmationis* i między *Ordo confirmationis* a *Dziejami Apostolskimi*. Dlatego Papieska Komisja Wyjaśniająca Dekrety Soborowe już dnia 9 czerwca 1972 r., to jest mniej niż rok po wydaniu konstytucji *Divinae consortium naturae* i przed opublikowaniem *Ordo confirmationis* w 1973 r. podała wyjaśnienie, które — inaczej niż można się było spodziewać — opowiada się za dalszą częścią *Ordo confirmationis* a przeciw jego części wstępnej. Problemy te nie zostały dostrzeżone w Podręczniku, bo Autor pisze o obrzędach bierzmowania na podstawie wstępu do *Ordo confirmationis*, opublikowanego w *Prawodawstwie*, t. IV, z. 1, n. 6828—6905, nie zaś w oparciu o same obrzędy bierzmowania według Pontyfikikału Rzymskiego.

Sprawę wspomnianej wypowiedzi Papieskiej Komisji Wyjaśniającej Dekrety Soborowe Autor przedzielił w Podręczniku (s. 38) kanonem 781 § 2, który zabrania namaszczać jakimś narzędziem, a następnie omawia on kan. 781 § 1. Efekt jest taki, że wypowiedź Komisji omawia w dwóch miejscach, a wypadło to uczynić w jednym, zaś poświęcenie krzyżma, które w przypadku bierzmowania jest konieczne i uprzednie w stosunku do użycia poświęconego krzyżma opisuje później niż użycie tegoż krzyżma. Przy takim układzie materiału korzystanie z Podręcznika, zwłaszcza uczenie się z niego, nie może nie być utrudnione.

Nauka na temat materii i formuły sakramentalnej bierzmowania zawarta w Podręczniku jest nie tylko mało jasna, ale także nie dość pewna. Pisząc o zarządzeniu Pawła VI, aby bierzmowania udzielano przez włożenie ręki i wypowiedzenie słów „przyjmij Znamię Daru Ducha Świętego”, Autor zauważa, że to „zarządzenie papieskie jest właściwie pierwszym tego rodzaju w historii Kościoła” (s. 37). Nieco wcześniej podobną opinię wygłosił Bogumił Lewandowski w artykule pt. „Wymogi pastoralne nowego obrzędu bierzmowania”, *Ateneum Kapłańskie* 64/1972, s. 397. Żaden z tych Autorów nie próbował dowodzić swej tezy, a Autor Podręcznika (s. 37 w nocie 7) przytacza nawet argument przeciwko sobie, bo powołuje się na orzeczenie Soboru Trydenckiego co do istoty bierzmowania oraz szafarza tegoż sakramentu. Czyż formuła sakramentalna nie należy do istoty sakramentu? Sobór Trydencki rzeczywiście nie dokonał zmiany sakramentalnej formuły bierzmowania, ale to nie znaczy, że pierwsza zmiana tej formuły została dokonana dopiero za Pawła VI.

W związku z § 1 o sposobie udzielania sakramentu bierzmowania zauważamy jeszcze, że punkt 2 tego paragrafu winien być włączony do ogólnego wprowadzenia (s. 36), bo w punkcie 2 Autor traktuje o

*Związaniu obrzędu ze sprawowaniem Eucharystii*, zaś we wprowadzeniu pisze, że „bierzmowanie jest ... powiązane ze świętą Eucharystią” (s. 36). Nie ma bowiem potrzeby, żeby jeden teologiczny temat omawiać w dwóch miejscach Podręcznika prawa kononicznego.

Do treści Podręcznika o szafarzu sakramentu bierzmowania ustosunkuję się w innym miejscu. Tu pozostaje mi dodać, że na s. 41, w przypisie 24, „Bączkowiec, dz. cyt., II, s. przyp. 12”, brak wskazania 18 strony. Na s. 42, zamiast „w punkcie a) i b)” winno być w punkcie 1 i 2, bo punktów a i b nie ma na s. 42. W przypisie 30, zamiast „Wójcik” winno być „Wycisk”.

Przy opracowaniu rozdziału IV Podręcznika, mianowicie o sakramencie Eucharystii, Autor wyszedł ze słusznych założeń teologiczno-kononicznych zaczerpniętych z instrukcji *Eucharisticum Mysterium* z dnia 25 maja 1967 r. i z *Communicationes* 4 (1972) 56. Postanowił „mówić o sprawowaniu Eucharystii, a następnie o przechowywaniu Eucharystii oraz o ofiarach składanych w związku z odprawianiem Mszy świętej” (s. 49). Te twierdzenia Autora pokrywają się z tytułami rozdziałów Schematu prawa o Eucharystii. Wolno się było zatem spodziewać, że Autor opracuje nowe prawo według takiego właśnie porządku, zwłaszcza, że „nie można oddzielać ofiary od sakramentu. Komunia święta stanowi dopełnienie udziału we Mszy świętej” (s. 49). Nadzieję tę wzmacnia sformułowanie tytułu § 1 *sprawowanie Najświętszej Eucharystii*. Jednak w tymże paragrafie Autor omawia 1. różne formy sprawowania Eucharystii, to jest A. Mszę świętą z udziałem wiernych, B. Mszę świętą koncelebrowaną, C. Mszę świętą bez udziału wiernych, D. Mszę świętą dla grup specjalnych, E. Mszę świętą z udziałem dzieci, następnie 2. niektóre ogólne zasady dotyczące sprawowania Mszy świętej, mianowicie: A. Przykłonienia i ukłony, B. Okadzenie, C. Puryfikacja, D. Komunia pod dwiema postaciami. Kolejne punkty § 1, to 3. szafarz ofiary Eucharystycznej, 4. wspomnienie imienia biskupa we Mszy świętej, 5. Msza święta gregoriańska, 6. Czas i miejsce sprawowania Mszy świętej, 7. Stypendia mszalne, 8. Post eucharystyczny, 9. Możliwość binowania Komunii świętej, 10. Komunia wielkanocna, 11. Podmiot Komunii Wielkanocnej. W § 2 czytamy o Komunii świętej oraz o kulcie Tajemnicy Eucharystycznej poza Mszą. Ten paragraf dzieli się na: 1. Przechowywanie Najświętszej Eucharystii, 2. Komunia poza Mszą świętą, 3. Różne formy eucharystycznego kultu.

Przyjrzyjmy się temu układowi materiału rozdziału III. Przede wszystkim rzuca się w oczy, że Autor rozłożył materiał nie w trzech, ale w dwóch paragrafach, na skutek czego odszedł od pierwotnych planów wyłożonych we wstępie do rozdziału o Eucharystii. Przez to samo oddzielił Komunię świętą od Mszy świętej, co wcześniej uznał za teologicznie niewłaściwe. Łącząc zaś Komunię świętą z kultem Eucharystii, rozbił jedność rozdziału III Schematu prawa o Eucharystii, mianowicie rozdziału o przechowywaniu i kulcie Eucharystii.

Dalej, w § 1 punkt 1 i 2 prawie w całości dotyczą spraw, które zwykle nie są poruszane przez kanonistów, ale przez liturgistów. Nie wiemy, jakimi racjami Autor się kierował, ale dokonał tego kosztem nauki, której poświęcił Podręcznik, to jest prawa kanonicznego. Taki rozkład materiału o prawie na temat Eucharystii odbiega od układu znanego z Kodeksu Prawa Kanonicznego i Schematu prawa o sakramentach, a także sprzeciwia się powszechnie przyjętym normom układu prawa, a mianowicie poczynając od pojęć czy przepisów ogólnych przechodzimy do rzeczy bardziej szczegółowych. Według tych norm, jeśli się nie chce, żeby czytelnik czytał „od końca” nie można: 1. najpierw pisać o Mszy świętej koncelebrowanej, a dopiero potem wyjaśniać, kto w ogóle może celebrować Mszę świętą, czyli kto jest szafarzem Eucharystii; 2. najpierw rozprawić o Komunii świętej pod dwiema postaciami, a dopiero potem zastanawiać się, kto w ogóle może być podmiotem Komunii świętej, czy kto jej udziela; 3. najpierw zająć się możliwością binowania Komunii świętej i Komunią Wielką, a dopiero potem dyskutować w ogóle o podmiocie Komunii świętej; 4. najpierw wyklądać o problemie szczegółowym, bo o poście eucharystycznym kapłanów, a potem przejść do ogólniejszego tematu, bo w ogóle o poście eucharystycznym.

Nie powinno się także omawiać jednego problemu w kilku miejscach dzieła — jak podkreśliliśmy to już wcześniej — tymczasem Autor pisze o Komunii świętej w § 1, punkt 2. D, punkt 9, 10, 11 i § 2 punkt 2. Dalej, na jednej płaszczyźnie Autor traktuje szafarza Ofiary Eucharystycznej i wymienienie imienia biskupa we Mszy świętej, a także ofiary mszalne. Wiemy, że na temat ofiar mszalnych mamy kan. 824—844, ale na temat wspomnienia imienia biskupa we Mszy świętej nie ma żadnego kanonu, bo to są szczegóły dotyczące szafarza Eucharystii. To nam mówi, jaką wagę przykładają Prawodawca do tych spraw. Nadto ani wspomnienie imienia biskupa we Mszy świętej, ani Msza święta gregoriańska to nie są sprawy znane nam dopiero z przepisów posoborowych, że zaś ostatnio były na te tematy wyjaśnienia, to nie znaczy, że porządek w prawie kanonicznym upadł i nie rozróżnia się już między częścią a całością czy początkiem a końcem. Przecież można o Mszy świętej gregoriańskiej wspomnieć przy kan. 809, zaś o wymienianiu imienia biskupa we Mszy świętej — napomknąć przy kan. 818.

Podajmy tu jeszcze jeden przykład takiego ujęcia materiału w Podręczniku, który budzi sprzeciw. Dyspozycje wewnętrzne szafarza omawia Autor w punkcie 3 jako jedną ze spraw, natomiast dyspozycje wiernego, przyjmującego Komunię świętą, stanowią specjalny podpunkt 2 punktu 11. Sprawa ta nie jest jasno postawiona w prawie kodeksowym, bo regulują ją dwa różne kanony, mianowicie kan. 807 i 856, jakkolwiek każdy szafarz Eucharystii jest równocześnie przyjmującym Komunię świętą. To nie dość jasne prawo kodeksowe Autor

uczynił jeszcze mniej jasnym, właśnie dlatego, że przedstawił je w różnych miejscach swego Podręcznika i specjalnie wypunktował przepis o dyspozycjach wewnętrznych podmiotu Komunii świętej, czego nie uczynił z normą dotyczącą wewnętrznych dyspozycji szafarza. A przecież miał okazję, żeby kanony 807 i 856 przynajmniej ustawić koło siebie, jeśli Schemat prawa o sakramentach porzestaje na jednym kan. 76.

Do tych uwag o układzie materiału w rozdziale III dorzucimy kilka szczegółów na temat treści tegoż rozdziału. Autor pisze, że prawo posoborowe nie odwołało przywileju udzielonego Konstytucją Apostolską w dniu 10 maja 1915 r. (s. 65 z odsyłaczem 52), jakby uchylenie dziś Konstytucji z 1915 r. miało jakiegokolwiek znaczenie, skoro jest kan. 806, który zezwala każdemu kapłanowi sprawować trzy Msze Święte w Dniu Zadusznym, jak na to wyraziła zgoda Stolica Apostolska ową Konstytucją z 1915 r. Rubrycele zaś dlatego ciągle jeszcze powołują się na Konstytucję Apostolską z dnia 10 sierpnia 1915 r., ponieważ zostały w niej określone intencje trzech Mszy Świętych sprawowanych w Dniu Zadusznym, mianowicie — jedna własna celebransa, druga za wszystkich zmarłych i trzecia — według intencji Papieża, zaś w kan. 806 nie ma wzmianki na temat tych intencji. Nie jest prawdą, jakoby w jednym dniu były „wolno odprawić tylko jedną intercję, chociażby ktoś binował lub trynował” (s. 76). Kan. 824 § 2 zabrania przyjmować więcej niż jedną ofiarę (stypendium), ale nie określa celebransowi ilości intencji. Autor nie ma pewności, czy prawo posoborowe dopuszcza możliwość przyjęcia po raz drugi Komunii Świętej w ciągu jednego dnia, jeśli ta druga Komunia Święta jest wiatykiem (s. 86, przypis 16). Nie ma w tym przypadku miejsca na wątpliwość, bo kan. 864 § 2 bardzo doradza przyjąć wiatyk nawet tym, którzy tego dnia przyjęli Komunię świętą. — W punkcie 11 o podmiocie Komunii Świętej jest podpunkt —A— „kogo można dopuścić do Komunii św.”, ale na ten temat jest zaledwie wzmianka, bo większość tekstu odpowiada na pytanie, kogo właśnie nie dopuszcza się do Komunii Świętej. — Na temat szafarza Komunii Świętej czytamy w Podręczniku: „Oprócz kapłana i diakona dopuszczają przepisy posoborowe także szafarzy nadzwyczajnych, którzy w ustalonych przez prawo okolicznościach mogą udzielić Komunii św. Na pierwszym miejscu może to czynić akolita prawnie ustanowiony” (s. 98). Autor nie czyni żadnej wzmianki o Instrukcji Prymasa Polski w sprawie posług oraz święceń udzielanych w Seminarjach Duchownych, n. II, 15, z 25 stycznia 1973 r., która postanawia: „Z uwagi ... na charakter naszego duszpasterstwa biskupi polscy nie zezwalają akolitom na wykonywanie powyższych uprawnień dotyczących Eucharystii”.

Rozdział V Autor poświęca omówieniu sakramentu pokuty. Dzieli go na sześć paragrafów. Struktura rozdziału nie zawiera takich anomalności jak układ rozdziału IV, niemniej można pomyśleć o pewnych

zmianach tak co do układu materiału jak co do pewnych sformułowań.

Pierwszy i ostatni paragraf są na swoim miejscu. Można jednak nie pisać o „odnowionej” praktyce odpustów, bo jakkolwiek przepisy dotyczące odpustów są nie tylko odnowione, ale nowe, to przecież Autor w tytule tomu powiedział, że jest to prawo okresu odnowy soborowej. Tak więc to, co chce powiedzieć w tytule paragrafu, jest już w pewnej mierze powiedziane w tytule tomu. Poza tym, gdyby Autor chciał podkreślić, jak nowe są przepisy odnośnie do odpustów, wypadałoby mu to uczynić przy innych sakramentach. Tymczasem tego nie czyni. Poza „odnowioną” praktyką odpustów (s. 124) mamy wprowadzić w Podręczniku jeszcze „nowe” obrzędy namaszczenia chorych (s. 139) i „zmiany” w obrzędzie święceń. Natomiast obrzędy chrztu czy bierzmowania w spisie treści nie są „nowe”, jakkolwiek w rzeczywistości są zreformowane, podobnie jak np. obrzędy namaszczenia chorych. Tak więc na podstawie spisu treści czytelnik nie ma właściwego obrazu tego, co jest nowe, a co takie nie jest. Nie byłoby tak, gdyby Autor przy pisaniu Podręcznika pamiętał o jego tytule. Wracając zaś do sprawy odpustów zauważamy, że Autor bez potrzeby mówi, że chodzi mu o „praktykę” odpustów, bo w rzeczy samej nie chodzi Autorowi bardziej o praktykę odpustów niż o praktykę sakramentu pokuty czy Eucharystii. Po co zatem akurat przy odpustach pisać o „praktyce”. — Jeśli chodzi o sformułowanie tytułu § 1 nie pisałbym o „zagadnieniach”, skoro jest ich kilka, a wszystkie zostały zreferowane na trzech stronicach. W takim przypadku wystarczy napisać, że podajemy pojęcia.

Paragraf 2 i 5 są na swoim miejscu. Drugi paragraf jest dobrze za-tytuowany. Nie można natomiast powiedzieć tego o § 5. Dlaczego bowiem wyraz „sprawowanie” w zestawieniu z wyrazami „sakramentu pokuty” ma mieć inny zakres niż w zestawieniu z wyrazami „sakramentu Eucharystii”? Zamiast „sprawowanie” lepiej w tym kontekście napisać po prostu „obrzędy”. W § 2, jeśli Autor nie chce używać wyrazu „jurysdykacja” (ale nie jest co do tego konsekwentny, bo w punkcie 4 pisze o ograniczeniu jurysdykcji) lepiej użyć w tytule punktu 1, 2, 3 i 5 oraz w innych miejscach wyrazu „uprawnienie”, nie władza spowiadania. W § 5 jest nieszczęśliwie użyty wyraz „podmiot”, bo zwykliśmy mówić o podmiocie sakramentu pokuty, czyli penitencie, a nie — że szafarz może być podmiotem.

W Podręczniku powinien być jeden punkt o penitencie, bo w każdym sprawowaniu sakramentu pokuty jest właśnie szafarz czyli spowiednik i penitent. Gdy zaś jest spowiednik i penitent, zwykle bywa też rozgrzeszenie, czyli trzeci punkt sakramentu pokuty. To rozgrzeszenie może być indywidualne albo udzielone pewnej grupie czy wspólnocie. W Podręczniku nie widzimy punktu o rozgrzeszeniu indywidualnym, a znajduje się punkt o *generalnej absolucji sakramen-*

talnej, mimo że ta zdarza się wyjątkowo. I nie piszmy o „generalnym” rozgrzeszeniu, gdy jest ono udzielane pewnym grupom, bo każde rozgrzeszenie jest generalne w tym znaczeniu, że uwalnia od wszystkich grzechów, a niekiedy uwalnia nawet od wszystkich grzechów całego życia.

Punkt 1 § 4 o generalnej absolucji sakramentalnej Autor zatytułował: *potwierdzenie konieczności wyznania grzechów*, ale chodzi mu o podkreślenie konieczności indywidualnego wyznania grzechów śmiertelnych, bo o konieczności wyznania grzechów śmiertelnych pisał wcześniej, mianowicie rozprawiając o żalu za grzechy czy o konieczności sakramentu pokuty.

Paragrafu 3 — o grzechach zastrzeżonych mogłoby nie być w Podręczniku, bo nie ma czego eksponować, zaś przedstawienie przepisów na ten temat można połączyć albo z prawem o szafarzu sakramentu pokuty, np. z punktem o ograniczeniu w korzystaniu z posiadanej jurysdykcji albo z prawem o rozgrzeszeniu.

Jeśli chodzi o treść rozdziału V wskażę na jeden szczegół — ale charakterystyczny. Przy omawianiu uprawnienia do spowiadania w szczególnych okolicznościach Autor pomija najważniejszy i najczęściej spotykany przypadek, mianowicie niebezpieczeństwo śmierci. Wprawdzie wspomina o rozgrzeszeniu w niebezpieczeństwie śmierci na mocy kan. 882, i to nawet dwukrotnie (s. 110, odsyłacz 11 i s. 115), ale tam, gdzie powinien to uczynić, milczy.

W rozdziale VI, opracowanym na podstawie artykułu Autora pt. *Odnowione przepisy prawno-liturgiczne sakramentu namaszczenia chorych* opublikowanym w Prawie Kanonicznym 19 (1976) nr 3—4, s. 65—80, znajdujemy materiał ułożony według takiego schematu: materia i formuła sakramentalna, szafarz sakramentu, podmiot sakramentu i wreszcie obrzędy sakramentu namaszczenia chorych. Podobny schemat spotkaliśmy już w Podręczniku przy sakramencie chrztu i bierzmowania, ale wobec tego, że tam mieliśmy do poruszenia inne sprawy, dopiero tu przyjrzyjmy się bliżej temu schematowi. Wiadomo, że materię i formułę sakramentalną stosuje się w ramach pewnego obrzędu. Nie można w ogóle traktować o obrzędach sakramentu, żeby nie dotknąć sprawy materii i formuły sakramentalnej. Konsekwentne oddzielenie materii i formuły sakramentalnej od obrzędów sakramentu powoduje konieczność pewnych powtórzeń. Dlatego wydaje się słuszne łączenie w prawie kanonicznym i w nauce prawa kanonicznego problemu materii i formuły sakramentalnej z obrzędami sakramentu, a to także dlatego, żeby nie ustawiać materiału według schematu właściwego dla innych nauk kościelnych.

W § 2 rozdziału VI Podręcznika czytamy o szafarzu sakramentu Namaszczenia Chorych. W związku z tym Autor pisze: „Wypada zwrócić uwagę na wyliczenie wśród zwyczajnych szafarzy także współpracowników Proboszcza. Nowe prawo powołuje się w tym miejscu na

kan. 938 § 2, ale jednocześnie poszerza jego treść". (s. 135). Tekst ten uzupełnia Autor w przypisie 26: „słowo „cooperatores” obejmuje również wikariuszów współpracowników” (s. 136). Moim zdaniem, nie ulega wątpliwości, że *Wstęp do obrzędów Namaszczenia Chorych* wprowadza coś nowego, jeśli chodzi o szafarzy sakramentu Namaszczenia Chorych, bo wyraźnie mówi o współpracownikach proboszcza. Nie jest jednak pewne, czy do tych współpracowników możemy zaliczać wikariuszy współpracowników. Może chodzi tu tylko o wikariuszy parafialnych, którzy niewiele różnią się co do praw i obowiązków od proboszcza, natomiast znacznie różnią się pod tym względem od wikariuszy współpracowników? Pamiętajmy, że przepisy liturgiczne nie zawsze są tak dokładne jak przepisy kanoniczne. Musimy poczekać na wydanie tych ostatnich oraz uwzględnić kontekst. Jeśli prawo kanoniczne będzie rezerwować proboszczowi udzielenie sakramentu Namaszczenia Chorych, to wikariusz współpracownik nie będzie takim szafarzem sakramentu Namaszczenia Chorych jak proboszcz. Autor zbyt pośpiesznie wyciągnął wniosek z jednego wyrażenia „cooperatores parochi”.

W § 3, na temat podmiotu sakramentu namaszczenia chorych Autor pisze, że „przepisy posoborowe poszły po linii wykluczenia niepotrzebnych wątpliwości. Najpierw wyraźnie przesunięto punkt ciężkości z niebezpieczeństwa śmierci na poważniejszą chorobę: tego świętego namaszczenia należy udzielać tym wiernym, którzy na skutek choroby lub starości są poważnie (niebezpiecznie) chorzy” (s. 136). Jak zwykle, tak i w tym przypadku Autor tylko dotyka problemów. Jakie były te wątpliwości, skoro wierni w całym Kościele zwykli raczej później niż wcześniej prosić proboszcza do chorego? Co w tej sprawie mogło poradzić „przesunięcie punktu ciężkości” z niebezpieczeństwa śmierci na ciężką chorobę, jeśli tak uprzednio jak obecnie łączy się chorobę lub starość z niebezpieczeństwem śmierci a niebezpieczeństwo śmierci często wynika z choroby lub starości? Nadto, czy to wykluczenie wątpliwości i przesunięcie akcentu spowodowało zmianę prawa kodeksowego? Autor nie odpowiada na to pytanie, a powinien dać na nie jasną odpowiedź. Dopowiedzmy zatem, że nie ma zmiany w prawie, jeśli chodzi o podmiot sakramentu namaszczenia chorych.

Rozdział VII nosi tytuł *kapłaństwo posługi*. Autor nie wyjaśnia, dlaczego sakrament święceń nazywa kapłaństwem posługi. Natomiast są pewne racje, żeby nadal używać tradycyjnej nazwy „sakrament święceń”, przypomnianej zresztą przez Sobór Wątykański II w nr 11, 2 konstytucji *Lumen gentium*. 1. Autor użył wyrazu „święcenia” we wszystkich tytułach paragrafów od 2 do 9. Jeśli wyraz „święcenia” został użyty tyle razy w nagłówkach paragrafów, to wypadało dać rozdziałowi VII tytuł właśnie taki — sakrament święceń. 2. W Podręczniku wyraz „posługi” ma specjalne znaczenie, bo czytamy o posługach lektoratu i akolitu. Jeśli w ten sposób nazywamy lektorat

i akolitat, które są zaledwie pierwszymi stopniami osiąganymi po drodze do święceń, to lepiej mówić o sakramencie święceń niż o kapłaństwie posługi. 3. Ojciec Święty Jan Paweł II, przemawiając dnia 24 czerwca 1979 r. do tych, którym sam miał udzielić święceń prezbiteratu, dwukrotnie użył wyrażenia „sakrament święceń”, jak to wiemy z Tygodnika Powszechnego z 8 lipca 1979 r. Nr 27 (1589).

W układzie materiału znajdującego się w rozdziale VII można by wprowadzić jedną zasadniczą zmianę, mianowicie włączyć omawianie posług do sprawy święceń, jak wcześniej święcenia niższe były omawiane przy święceniach wyższych. Konkretnie wyglądałoby to tak, że zamiast traktować o szafarzu święceń, trzeba rozprawić o szafarzu posług i święceń, zamiast o obrzędach święceń, wypadnie mówić o obrzędach posług i święceń, itd. W ten sposób posługi zajmą analogiczne miejsce do święceń niższych. Takie wyłączenie materiału o posługach, jakie widzimy w Podręczniku, jest łatwiejsze dla Autora, ale z całą pewnością utrudnia przyswojenie sobie całego prawa o posługach i święceniach, a także nie odpowiada prawdzie. Nie ma bowiem w Kodeksie Prawa Kanonicznego, księga III, część I, tyt. VI De ordine, rozdziału o święceniach niższych i osobnych rozdziałów o święceniach wyższych. O ile wiemy ze Schematu prawa o sakramentach, nie będzie też tak w nowym Kodeksie. Zatem § 2 „posługi i obrzędy poprzedzające święcenia” (tytuł § 2 niedokładnie sformułowany, bo Autor omawia w p. 3 tylko jeden obrzęd, mianowicie dopuszczenie do grona kandydatów na diakonów i prezbiterów) powinien być podzielony, a jego materiał — rozłożony w odpowiednich miejscach rozdziału VII.

W § 3 Autor porusza problem pojęcia święceń i stosunku duchownych do laików. W oparciu o dokumenty ostatniego Soboru dochodzi on do przekonania, że święcenia „w jakiś sposób wydzielają” (s. 149) wyświęconych spośród laików, ale „nie idzie tutaj o oddzielenie” (s. 149). Niejasna to nauka, bo istotą jest tu chyba „dzielenie”. A jeśli się coś podzielić nie można uczyć, że nic nie zostało podzielone. — Jeśli zaś chodzi o pojęcie święceń, Autor stwierdza, że zostało ono poszerzone, bo przedtem duchowni mieli dwie funkcje, mianowicie kierowanie wiernymi i sprawowanie kultu Bożego, a teraz „trzeba mówić o potrójnej funkcji: prezbiterzy wyświęceni są, aby głosić ewangelię, być pasterzami wiernych i sprawować kult Boży” (s. 150). Do tych funkcji Autor ku własnemu zadowoleniu mógłby dodać jeszcze czwartą z kan. 190 Schematu prawa o sakramentach, mianowicie: „christifideles regendi”. Rzecz jest jednak w tym, czy te trzy czy cztery funkcje nie są wydedukowane z dawnych dwóch z kan. 948 i czy znaczą więcej niż tamte dwie?

Pewne trudności napotkał Autor także przy omawianiu nieprawidłowości do święceń. Owocem tego są niektóre niejasności w Podręczniku. W związku z kan. 984 n. 4 Autor zaznacza: „Kto raz tylko zawie-



rał małżeństwo, nie zaciąga nieprawidłowości” (s. 164). I nie dopowiedział: „z powodu bigamii sukcesywnej”. Zaś nieco dalej pisze, że „nieprawidłowymi są żonaci” (s. 165). Początkujący kanonista, a Autor przyznaje, że dla takich pisze, nie będzie badał kontekstu i usiłował zrozumieć tych dwóch zdań, ale przyjmie, że jest to pomyłka, bo zawarcie małżeństwa nie może być i nie być nieprawidłowością.

Po przedstawieniu refleksji na temat poszczególnych rozdziałów Podręcznika, pozostaje mi jeszcze podzielić się dwiema ogólniejszymi uwagami. Pierwsza uwaga dotyczy celowości referowania w Podręczniku przepisów o przystosowaniu obrzędów udzielania sakramentu, które może być dokonane przez Konferencje biskupie lub przez szafarza sakramentu. Trud Autora, żeby te przepisy omówić w Podręczniku nie będzie chyba owocny, bo Konferencje biskupie, jeśli będą chciały przystosować obrzędy do miejscowych warunków, uczynią to nie na podstawie Podręcznika, ale w oparciu o oryginalne przepisy liturgiczne zawarte w Pontyfikale Rzymskim czy w Rytuale Rzymskim. Podobnie poszczególny szafarz nie będzie szukał wiadomości o przepisach liturgicznych w podręczniku prawa kanonicznego.

Drugą uwagę chciałbym uczynić w odniesieniu do niektórych spotykanych w Podręczniku określeń. Autor używa czasem zwrotu „przepisy kanoniczno-liturgiczne”, ale częściej posługuje się wyrażeniem „przepisy prawno-liturgiczne”. To ostatnie wyrażenie nie jest szczęśliwe, bo przepisy liturgiczne są także przepisami prawnymi. Gdy zatem mówimy o przepisach prawno-liturgicznych, to jest tak, jakbyśmy mówili o przepisach prawno-prawnych. — Poza tym, w Podręczniku niekiedy natrafiamy na określenie „formuła sakramentalna”, ale częściej Autor po prostu pisze o formie sakramentu, a dalej o formach sprawowania Eucharystii (s. 50), o formach kultu (s. 101), o formie dymissorii (s. 156) i o formie prośby o święcenia (s. 171). Ta wieloznaczność używanych wyrazów nie wychodzi Podręcznikowi na korzyść.

Mam nadzieję, że te moje uwagi zostaną przyjęte, a jeśli któraś z nich mniej będzie odpowiadać Autorowi, niech pamięta, że *amicus mihi Plato, sed magis amica veritas*.

*Ks. Marian Pastuszko*

**Acta Germanica I. Statuta nationis Germanicae Universitatis Bononiae 1292—1750. A cura e con introduzione di Paolo Colliva. Bologna 1975, ss. 316.**

W roku 1968 przeszedł nad uniwersytetami Europy huragan, który obnażył wszystkie słabości na jakie współcześnie cierpią szkoły wyższe przez swoje niedostosowanie się do zadań i funkcji jakich